

Hanna Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944-1961)*, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, Białystok 1995, s. 304.

Gdy po 1989 roku PRL przechodziła „transformacyjnie” do historii stawała się nie tylko polem gry politycznej, ale również wielkim terenem łowieckim, na którym można było upolować wiele sensacji, odkryć nieznane do tej pory gatunki zwierza, zdobyć wielkie trofea. I w wyprawy myśliwskie udali się przede wszystkim dziennikarze, a gazety zapełniły się tak zwanymi „białymi plamami”, wypisami z akt archiwalnych, wywiadami z bohaterami minionych wydarzeń. W tej zabawie brali również udział niektórzy historycy (na przykład w „Polityce” w serialu „Z tajnych archiwów” profesor Andrzej Garlicki publikował nieznane dokumenty PRL-owskie, które później wydał w książce). Tej erupcji sensacji historycznych sprzyjała sytuacja chaosu prawnego i archiwalnego, jako że jeszcze nie bardzo było wiadomo, co wolno publikować, a czego jeszcze nie, na czym polega w nowych warunkach ustrojowych i prawnych klauzula tajności, w jakim porządku wreszcie udostępniać źródła, które zresztą przemieszały się między instytucjami jak np. zbiory Centralnego Archiwum KC PZPR przekazane w dużej części do Archiwum Akt Nowych. Można też było wówczas, w tych pierwszych miesiącach i latach, dostać do ręki materiały, które następnie zostały zamknięte na cztery spusty, np. te, przechowywane w MSW i zwłaszcza w UOP.

Historycy w zasadzie przegrywali na tym łowisku z dziennikarzami, zwłaszcza, że ci nie zamierzali z braku czasu, a i pewnie po prostu nie potrafili, poddawać źródła archiwalne obróbce warsztatowej, nie wnikali w konteksty epoki, nie rozszyfrowali wszystkich ważnych znaków występujących w publikowanym przekazie. Często wystarczył krótki wstęp odredakcyjny i czytelnik otrzymywał sensację, z którą sam musiał dać sobie radę. Ten proceder można zresztą zrozumieć. Po latach cenzurowania i limitowania prawdy o dziejach PRL, w okresie wielkiej rewindykacji i nowych interpretacji, istniała silna społeczna potrzeba odsłonięcia tego wszystkiego, co było zakryte lub niewiadome. A też przywołania świadectw, które w nowej epoce służyć mogły kreowaniu nowej tożsamości historycznej Polaków. Wielką karierę edytorską zrobiły więc wywiady-rzeki (pierwsza z tej serii to „Przerwana dekada” – rozmowa

Janusza Rolickiego z Edwardem Gierkiem), publikacje o „winach i zbrodniach” minionego reżimu, także dyskusje prasowe o tym, czym w ogóle była PRL.

Ten etap historiografii, nazwijmy ją ekstensywną, powoli przechodzi w etap następny, w historiografię „intensywną”. Ta już będzie należeć przede wszystkim do fachowców, czyli historyków, którzy zgodnie z regułami swojej sztuki zaczną poznawać i opisywać przeszłość. Niemniej to wymaga czasu i wiele żmudnej, często – jak wiadomo – niewdzięcznej pracy. A więc penetracja źródeł archiwalnych, ich krytyka zewnętrzna i wewnętrzna, konfrontacja różnorodnych przekazów, gromadzenie *massy* faktycznej, wreszcie rozpięcie różnorodnej siatki przyczynowo-skutkowej, która łamałaby monokausalny sposób interpretowania dziejów PRL-u. Książka Hanny Konopki wpisuje się już w ten następny etap historiografii „intensywnej”.

Omawiana książka podejmuje jeden z ważnych, monograficznych tematów PRL-owskich, który stał się też „tematem dnia” po 1989 roku, a to za sprawą powrotu, w okresie rządów Tadeusza Mazowieckiego, nauczania religii do szkół. W ten sposób Hanna Konopka wzięła, chcąc nie chcąc, udział w dyskusji jak najbardziej współczesnej, gdyż do dzisiejszych sporów dopisała rozdział wstępny, bo historyczny. Ta książka, ze względu na podjętą problematykę, dotyczy najbardziej czułego, a jak niektórzy twierdzą, najbardziej obolałego, miejsca, czyli stosunków państwo – Kościół, które nadal dalekie są od pokoju i spokoju, tym bardziej że w polityce teraźniejszej – niezwykle zaplątanej w niemożność znalezienia powszechnie akceptowanych rozwiązań na tym polu – często używane są argumenty czerpane z epoki PRL-owskiej, a także wystawiane za tę epokę rachunki.

Wyjaśnienia wymaga końcowa cenzura pracy, jako że rok 1961 nie istnieje na poziomie podręcznika jako „sam w sobie”. Otóż cenzura ta ma charakter immanentny, wynika po prostu z historii, którą Hanna Konopka opowiada. W tym to roku weszła w życie „Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania”, która usuwała nauczanie religii ze wszystkich szkół państwowych. Zakończył się pewien etap walki państwa z Kościołem o rząd dusz, choć przecież za chwilę pojawił się nowy front tej walki: obchody milenijne czy sprawa listu biskupów polskich do biskupów niemieckich. Ale tym Autorka już się nie zajmowała, jak też wielu innymi kwestiami wcześniej, które składały się, obok „sprawy nauczania religii”, na zasadniczą, ideologiczną konfrontację nowego państwa z Kościołem w Polsce. Niemniej H. Konopka dostrzega i uwzględnia zawsze, gdy jest to konieczne dla naszkicowania dominujących logik i tła dla przywoływanych faktów, ową wielorakość konfliktów i ogarniania przez nie tak zwanego całokształtu wzajemnych stosunków.

Książka podzielona jest na sześć rozdziałów, następujących po sobie w porządku chronologicznym. Podrozdziały wyznaczają kolejno: rok 1944 i 1948, następnie 1950, 1952, 1956 i na koniec 1961. Tu miałbym jedną tylko uwagę, choć nie zgłaszana nadto energicznie, gdyż propozycja Autorki też się dobrze broni. Otóż wydaje mi się, że rozdział trzeci mógłby być doprowadzony do roku 1953, a nie 1952 (uchwalenie Konstytucji lipcowej). W 1953 roku – w roku śmierci Stalina – jednocześnie współwystępowały w Polsce dwa rozbieżne procesy historyczne. Z jed-

nej strony śmierć Stalina rozpoczynała destalinizację (obiektywnie ją rozpoczynała, gdyż zrazu wydawało się, że wszystko będzie dalej toczyło się po staremu), z drugiej zaś wcale nie słabł konflikt władzy z Kościołem. W Polsce wszedł on wtedy w najbardziej dramatyczną fazę, czego jednym z efektów było aresztowanie Prymasa Stefana Wyszyńskiego, poprzedzone słynnym „Non possumus” Episkopatu oraz procesem biskupa Czesława Kaczmarka. Dla dramaturgii książki lepiej chyba byłoby, gdyby na sposób specjalny został ten moment wydobyty i wyróżniony.

Tę książkę można podzielić też i na inny sposób. Pierwsza część (lata 1944-48) to dopiero „pierwsze koty za płoty” w konflikcie państwo – Kościół, potem (lata 1948-1956) to okres najbardziej agresywnej polityki władzy, wreszcie – lata 1956-1958 – okres „odwilży” i na koniec – lata 1958-1961 – kolejna ofensywa władzy, choć, oczywiście, nieporównanie mniej groźna niż ta z epoki stalinowskiego szturm ideologicznego i represyjnego. Jak pokazuje Hanna Konopka te wielkie przełomy i konflikty przekładały się wprost na sprawy nauczania religii, jakkolwiek aż do roku 1961 religia pozostawała formalnie przedmiotem nauczania, nawet w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych.

Autorka krok po kroku odtwarza działania państwa, przy czym interesuje ją zarówno najwyższy szczebel decyzyjny jak i wszystkie szczeble wykonawcze. *W wieloletnich zmaganiach z religią w szkołach polskich – pisze (s. 275) – na pierwszej linii tej walki stały lokalne ogniwa władz oświatowych, do spraw wyznań i bezpieczeństwa. Centralne organa państwowe – Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Administracji Publicznej, a następnie Urząd do Spraw Wyznań oraz resort bezpieczeństwa – realizowały główne kierunki wobec Kościoła i nauczania religii. Zasadnicze decyzje zapadały jednak poza konstytucyjnymi, najwyższymi władzami państwowymi – na forum ścisłych władz PZPR, na posiedzeniach Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Podległy im aparat partyjny oraz państwowy spełniał – w uproszczeniu – rolę dwojaką: wykonawcy poleceń i źródła informacji potrzebnych przy podejmowaniu decyzji. Ten prosty w istocie mechanizm władzy partyjnej, maskowany licznymi instytucjami fasadowymi, prowadził bezwzględną walkę z Kościołem i wszelkimi przejawami jego działalności w państwie.*

Książka odtwarza przede wszystkim działanie partyjno-państwowego aparatu, konkretną walkę polityczną prowadzoną przez władzę z Kościołem rzymskokatolickim. Analizuje zatem nie tylko literę prawa, dopasowaną do celów ideologicznych, ale – co najważniejsze – złożoną i rozbudowaną pragmatykę administracji, bezpieczeństwa, także „frontu polityczno-wychowawczego”. Wiele miejsca poświęcono także działaniom i polityce drugiej strony, czyli Kościoła, choć ambicje badawcze były tu trochę zawężone – zgodnie z tematem, a też dlatego że dostęp do źródeł kościelnych jest nadzwyczaj utrudniony.

Hanna Konopka wykorzystała literaturę przedmiotu, jak się okazuje, bardzo ubogą, przekazy prasowe, i przede wszystkim źródła archiwalne. Trochę kościelnych (udostępnione w wyborze akta z Archiwum Episkopatu Polski oraz z Archiwum Kurii Metropolitalnej Białostockiej), najwięcej z Archiwum Akt Nowych i z Archiwum

Urzędu do Spraw Wyznań. Siła książki zasadza się w dużej mierze na wartości tych właśnie źródeł, obficie cytowanych i wykorzystywanych przez Autorkę.

Książka Hanny Konopki będzie teraz żyła na różne sposoby. Otrzymaliśmy zatem solidną i cenną monografię tematu, przyrządzoną na klasyczny sposób historyograficzny (między innymi dzięki niej epoka PRL-owska wchodzi w naturalny rejestr epok poddawanych badaniom na takich samych prawach nauki jak II RP, czy lata wojny i okupacji). Wpisuje się ona także – jako jedna z pierwszych – w proces rzetelnego poznawania PRL-owskich korzeni współczesnych problemów i konfliktów.

Wiesław Władyka